Numer 63. Lwów dnia 17. Marca 1871 — Piątek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1. złr. 20 ct

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr 24 m

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. Również przyjmuje prenumeratę Ajencya A. Piątkowskiego plac katedralny, 31. gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księstwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

Ogłoszenia przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. — W **Wiedniu** Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. — **W Berlinie**: Zeidler & Comp., Leipzigerstr 37 — W **Paryżu**: J. Mianowski (commision & exportation Julien rue des Ecoles 24)

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na *„Unią“* na **kwartał drugi** r. 1871.

Prenumerata na *„Unią“* wynosi:

we Lwowie

rocznie	14 złr.	—	ct.
półrocznie	7 „	—	„
kwartalnie	3 „	50	„
miesięcznie . . .	1 „	20	„

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	—	ct
półrocznie	9 „	—	„
kwartalnie	4 „	50	„
miesięcznie . . .	1 „	50	„

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Adres: Do administracyi *„Unii“*, kamienica kapitulna Nr. 24. m.

Lwów, 17. marca.

(Sprawa rezolucyi. — Obsadzenie posady namiestnika Galicyi i hr. Gołuchowski. — Z zagranicy.)

Korespondent wiedeński *Czasu* obstaje przy swoich doniesieniach, iż rząd wniesie rezolucyę galicyjską od siebie, oczywiście po stosownem jej zmodyfikowaniu. Korespondent podaje przytem jako fakt trudną do uwierzenia wiadomość, jakoby na powyższe postanowienie rządu wpłynął nie kto inny jeno pp. Schmerling i Lasser. Dodaje jednakowoż iż grunt dla przychylnego ocenienia rezolucyi w sferach dworskich położył już hr. Potocki.

Obok sprawy rezolucyjnej występuje na porządek dzienny druga, będąca z powyższą w związku a mianowicie sprawa obsadzenia posady namiestnika Galicyi. Długie prowizoryum zbliżałoby się tedy ku końcowi, czemu niektórzy przypisują powołanie br. Possingera do Wiednia. Zachodzi tylko pytanie, komu powierzone zostaną naczelne rządy kraju naszego? Jest to sprawa dość trudna do rozwiązania. Nie brak nam wprawdzie na ludziach występujących na arenie publicznego życia, możemy się nawet poszczycić kilkoma znakomitościami na polu parlamentarnem, jednakże to wszystko nawet z dodatkiem potężnej dozy dobrej woli, nie wystarcza jeszcze, aby z pożytkiem dla kraju można pełnić funkcye namiestnika kraju. Namiestnik obok wysokich administracyjnych zdolności i odpowiedniej na tem polu praktyki, powinien być obeznany dokładnie ze stosunkami kraju a w szczególności znać dokładnie żywioły składające wielki aparat urzędniczy kraju. Otóż otwarcie wyznać musimy, iż kraj nasz posiada tylko jednego męża, który te wszystkie warunki łączy w swojej osobie — a tym mężem jest nie kto inny jeno hr. Agenor Gołuchowski.

Hr. Gołuchowski podczas piastowania posady namiestnika wiele dobrego zrobił dla kraju; słuszność i sprawiedliwość każe nam to wyznać bezwzględnie; tem przykrzejszym był dla nas obowiązek wytknięcia byłemu namiestnikowi winy, która zresztą, jak się dodatkowo dowiadujemy, nie na nim samym ciąży.

Rząd francuski przeniósł się już do Paryża. Thiers, Jules Simon i Lavertujou opuścili Bordeaux na dniu 13. b. m.

Cesarz Wilhelm przybył 13. b. m. do Nancy, zkąd 15. udał się przez Metz i Saarbrücken do Frankfurtu. Jutro oczekują przybycia jego do Berlina, gdzie na własne żądanie cesarza nie będzie tryumfalnego przyjęcia. Takowe nastąpi aż w maju kiedy wojska niemieckie wrócą z Francyi.

Prusacy grożą Francuzom represaliami za nieprzyjaźń, jakiej na każdym kroku doznają od mieszkańców Francyi. Czyż chcieliby, żeby ich goszczono jak przyjaciół?

Wieść o przyłączeniu części Alzacyi do Bawaryi okazała się mylną.

Wybór Burmistrza lwowskiego.

Z żalem wyznać przychodzi, że nowa Rada miejska nie mogła znaleźć dosadniejszego środka do niefortunnego zaprezentowania się światu, jak wybór burmistrza. Alternatywa jest następna: Albo stotysięczny Lwów nie ma ani jednego człowieka. któryby wart był burmistrzować mu, albo stu nowych radnych lwowskich nie ma na tyle zmysłu i solidarności, aby wybrać burmistrza. Żeby między stu tysiącami mieszkańców lwowskich nie znalazł się ani jeden człowiek godny stołka prezydyalnego w sali ratuszowej, to przecież zanadto smutne przypuszczenie — i dla tego wypadałoby raczej domyślać się, że szanowna Rada nowego autoramentu nie należy do najszczęśliwszego rezultatu gwarnych usiłowań wyborczych.

Niestety ale w istocie coś na to zakrawa. Dzisiejsza Rada zawiera w sobie wprawdzie znacznie większy kontyngens tak zwanej inteligencyi, i chwaloną jest za to, że posiada duży procent elementów postępowych. To bardzo pięknie! — ale czemuż te postępowe elementa nie zdobyły się na **krok rzeczywiście postępowy, na czyn w** obecnych okolicznościach najpostępowszy. a wybór burmistrza, któryby odpowiadał wymaganiom i potrzebom miasta? Znowuż mamy alternatywę: albo ta nowa Rada nie tak bardzo postępowa, jak ją zachwalał komitet przedwyborczy, albo jej postępowość nie taka zbawienna i dobra, jak tego najsłuszniej wymagać można.

Słowem, burmistrza nie ma. „Świetne c. k. namiestnictwo“, według słów jednego z panów radnych, zabiera się z całą powagą do przefiltrowania tego piwa, które nowa Rada zaraz przy pierwszej czynności z ogromnym hałasem nawarzyła; p. Smolka czeka, czy przestanie być członkiem Wydziału krajowego, aby zostać burmistrzem lwowskim, a pan Szemelowski rozważa, czy istotnie przestanie być burmistrzem lwowskim i zacznie pełnić w zastępstwie obowiązki pana Smolki w Wydziale krajowym. Wydział krajowy czeka kto uzupełni jego grono radne, pan Smolka, czy pan Szemelowski, a miasto czeka również, kto niem rządzić zacznie: pan Smolka czy pan Szemelowski. Słowem, zawsze ta sama alternatywa: pan Smolka albo pan Szemelowski, jakby na złość oba nazwiska na *S*, co według pana radnego Dobrzańskiego, czyni ich tak podobnymi do siebie, że trudno rozróżnić, gdy oba nazwiska na kartce napisane.

Czy doprawdy trudno? osądzić nie śmiemy, ale że trudno zrozumieć pamiętne posiedzenie Rady miejskiej, to żadnej nie ulega wątpliwości. Najzabawniejszem jest to, że skoro szanowna Rada niezbyt świetnie popisała się, skoro najniefortunniej w świecie powzięła jako uchwałę wniosek p. Dobrzańskiego, iż burmistrz miasta musi mieć koniecznie 51 głosów — wtenczas bez ceremonii zepchnięto winę na ustawę — i kwita.

Bronić doskonałości ustaw sejmu galicyjskiego nie myśleliśmy i nie zamierzamy wcale, lecz tym razem przebaczy szanowna Rada, że w brew jej orzeczeniu przemówimy za ustawą.

I tak:

§. 28. Ordynacyi wyborczej przypisuje najwyraźniej, że „do ważności wyboru prezydenta konieczną jest obecność przynajmniej trzech czwartych części całej ilości członków Rady miejskiej, i bezwzględna większość głosów całej ilości członków tejże Rady“.

§ 29. przypisuje, że jeżeli przy pierwszem głosowaniu nikt nie otrzymał wymaganej ilości głosów, należy przystąpić do drugiego głosowania, a „jeżeli i przy powtórnem głosowaniu taka większość nie zostanie osiągniętą, należy przystąpić do ściślejszego wyboru między dwoma.“

Wybór ściślejszy, jako środek wyjątkowy, zaradczy na nieradność Rady. uchyla tem samem zasadę „bezwzględnej większości głosów całej ilości członków tejże Rady.“ Jestto rzecz całkiem prosta. naturalna i logiczna. Przemawia za tem najsilniej ostatni ustęp §. 29., orzekający, iż: „w razie równości głosów przy wyborze między dwoma, rozstrzyga los.“

Jeżeliby środek wyjątkowy, wybór ściślejszy, nie uchylał zasady wypowiedzianej w §. 28, wówczas żadną miarą przy równości głosów, przy wyborze ściślejszym nie mógłby rozstrzygać los, bo w razie takiej równości głosów, żaden kandydat nie może mieć 51 głosów, a więc żaden wybranym bycby nie mógł.

W ogóle, w obec zacytowanych paragrafów, nie możemy dopatrzyć się ani sprzeczności, ani niejasności, ani nielogiczności. Zdaje nam się przeciwnie, że posiadają one wszystkie trzy zanegowane warunki, a jeżeli coś w tej sprawie można nazwać nielogicznem, to chyba wniosek szanownego radnego, że burmistrz musi mieć koniecznie *przynajmniej 51 głosów*. Wniosek ten i odnośna uchwała, są nielogicznemi z kilku powodów. Najpierw dla tego, że przechodzą kompetencyę Rady miejskiej, która w obecnym wypadku winna była stosować się do statutu, a nie uzupełniać go tak sobie mimochodem. Powtóre dla tego, że sprzeciwiają się wprost statutowi. Potrzecie dla tego, że były najzupełniej niepotrzebnemi. A po czwarte dla tego, że zbałamuciły tylko Radę, co w żadnym razie na jej chwałę i zasługę wyjść nie może.

Skoro p. Smolka przy trzecim ściślejszym wyborze otrzymał 47 głosów, skoro w sali było przeszło $^3/_4$ części wszystkich radnych, wybór jego jest ważnym, i obalić się nie da. Jesteśmy przekonani, że decyzya c. k. Namiestnictwa inaczej opiewać nie może, i że Rada miejska niepotrzebnie przedkładała tejże władzy rezultat wyborów do orzeczenia, ale że w myśl § 33. powołanej ordynacyi wyborczej należało jedynie zawiadomić Namiestnictwo o uskutecznionym wyborze p. Smolki.

Czy zaś p. Smolka przyjmie wybór, czy zechce prezydować Radzie, w której na 100 członków zaledwie 47 znajdzie przyjaciół — to rzecz inna. Zdaje się nawet, że to rzecz prawie niemożliwa, i że skutkiem rezygnacyi pana Smolki wypadnie powtórzyć wybór.

O ulrtamontanach według pojęć „Gazety Narodowej.“

Na wezwanie nasze do niej, aby zechciała przecież oświecić nas: w czem to nauka tak zwanych przez nią ultramontanów różną jest od nauki kościoła prawdziwej? — zkąd zaś czerpię ona tę, którą sama ma za prawdziwą i na jakiej w tej mierze opiera się powadze? — nadaremnie dotąd wyglądamy wyraźnej odpowiedzi. — Jednakowoż skazówkę dostateczną do rozeznania kogo właściwie za ultramontanów uważa przedstawiane przez *Gazetę* stronnictwo? podaje artykuł jej o mniemanych tychże w Europie agitacyach, gdzie bardzo otwarcie i niemal naiwnie się co do tego expektoruje.

Posłuchajmy tych, pod każdym względem godnych uwagi wywodów:

Gdy dla przestarzałości niektórych przepisów kościelnych nie mogą one już harmoniować z obecnemi pojęciami ludzkości i usiłowaniem jej do dalszego rozwoju liberalnego skierowanem, musiała przez to umniejszać się coraz to więcej powaga kościoła Naczelnika. — Aby temu zaradzić udecydowali doradzcy Ojca św., zamiast przeprowadzenia odpowiednich do wymagań czasu zmian koniecznych, zastarzałe owszem przepisy sankcyą Soboru Watykańskiego uświęcić. Chybi i jednak celu, gdy ogłoszona nieomylność Papieża i inne uchwały przypominające zasady z ubiegłej od dawna przeszłości harmonii między zarządcami Keścioła a jego wyznawcami nie przywróciły i dla wielu do jawnego zerwania z Hierarchią kościelną, stały się powodem.

A więc według tego

1) to doradzcy Ojca Ś — a nie on sam — decydują: czyli i jak dalece kościół przy swoich przepisach trwać, lub je, stosownie do potrzeb czasu, zmieniać ma? — oni decydują: czy Sobor powszechny zwoływać? jakie przedmioty pod obrady jego poddawać? czy wyszłe z tychże obrad uchwały zatwierdzać i głosić należy? oni przeto rządzą Kościołem istotnie Papież zaś jest lalką lub marionetką jakby na sprężynach poruszaną.

2) Sobor powszechny powziął postanowienia dla kościoła zgubne a zatem oczywiście z istotą jego i duchem nauki, którą ogłaszać i której zachowywania strzedz on powołany jest — zupełnie sprzeczne.

Wszakże na tem nie koniec. Sobor Watykański nie uchwalił w rzeczywistości nic wcale, coby mogło być podciągnięte pod nazwę „przepisy kościelne“, ani coby się do takowych odnosiło; *nie wyszły od niego żadne postanowienia* które ludzie sami według zdania własnego dać lub zmienić albo znieść mogą, — Sobor ten albowiem niezajmował się jeszcze wcale dysciplIną kościelną, lecz wydał jedynie orzeczenia treści jak najściślej dogmatycznej, ogłoszone w dwóch bullach papieskich, jednej z 24. kwietnia, drugiej z 18. lipca 1870., z których pierwsza mówi o Bogu wszech rzeczy stwórcy, o objawieniu, o wierze i tejże do rozumu stosunku — druga o Piotra prymacie, o tegoż na następców Jego przeniesieniu — o onegoż doniosłości i objętej w nim władzy, nakoniec o nieomylnem papieżów nauczycielstwie. Wszystkie w tych wyrokach wypowiedziane prawdy podane tam są w formie uroczystej, jako takie, które za prawdy wiary przyjmować należy i których więc zaprzeczanie kacerstwo stanowi.

I to co tak kościół przez usta zebranego z całego świata biskupów grona i naczelnika ich Papieża osądził i uznał jako naukę od Chrystusa Pana, czy to bezpośrednio czy za pośrednictwem apostołów Jego od Ducha św. natchnionych i oświecanych mu powierzoną, t. j. jako w tejże nauce objęte czyli częścią jej będące, kładzie *Gazeta Narodowa* w poczet przestarzałych przepisów, od których zaniechania Papieża, doradzcy Jego — niewiedzieć jacy — wstrzymali i dotąd wstrzymują.

Któż zaś są ultramontanie? Są to ci, którzy trzymają z onemi doradzcami, którzy — jak mówi sama gazeta — związali się w Europie w jeden spisek, mający na celu przywrócenie w kościele dawnej przeszłości, a ta przeszłość to znowu, jak z poprzedniczych także Gazety samej twierdzeń wynika, nie co innego jak właśnie to samo, co jako wiara w kościele od samego początku istnienia jego trwająca, uznanem i utwierdzonem zostało, — zaś spisek ów przez Gazetę sobie wymarzony, cóż innego może być jak związek naturalny i niezbędny wszystkich między sobą katolików, którzy przy odwiecznej, jedynie prawdziwej wierze trwać i tęże przeciw napaściom niedowiarków wspólnemi siłami bronić usiłują.

Po takich *Gazety* wyznaniach zbytecznem by było już żądać od niej objaśnienia: zkąd czerpie naukę swoją? — na jakiej ta opiera się powadze? — Niech ją bierze zkąd chce i na czyjekolwiekbądź słowo, zawsze to pewna, że nie jest ta nauka od kościoła; że owszem nauce kościelnej wprost przeciwna., niekatolicka zatem; — z czego znów wypływa, że ultramontanem być a

katolikiem w jej oczach wszystko jedno. Nie podobna więc, abyśmy się przy tak sprzecznych sobie i nawzajem wyłączających się stanowiskach porozumieć mogli; ale dobrze jest, iż te stanowiska stały się raz jasno i dobitnie określone, aby wiedział każdy, kto z *Gazetą Narodową* trzyma, i ją popiera, z kim to jest w przymierzu? aby niemiał już wymówki, że nie stoi przeciw kościołowi katolickiemu, lecz tylko do jakowegoś oczyszczania katolicyzmu od wprowadzonych weń przesądów lub zastarzałych zdań i zapatrywań się onemuż obcych, dopomaga.

Wszystko to, co dotąd wypowiedzieliśmy niewątpliwszem jeszcze czynią dalsze *Gazety*, przeciw mniemanym ultramontanów w poznańskiem machinacyom, narzekania. — Schodzą one na to, że katolicy tamtejsi (a więc tem samem ultramontanie) wzięli w program swój te same punkta, które przez komitet katolicki w Berlinie podane były.

A więc żądania, przez kościół według nauki jego zalecane, mieliby Polacy odrzucać koniecznie. jakoby dla sprawy narodowej szkodliwe, dla tego jedynie, że przy onych obstają katolicy Niemcy! — mieliby stawać się odstępcami od sprawy tej usiłując zwiększyć liczbę posłów stronnictwa katolickiego! Mówi wprawdzie *Gazeta*, iż czynią to kosztem posłów polskich, umiejących zawsze szanować interesa kościoła. Ależ posłów takich z powodu że Polakami są, pewnie nie odrzucą katolicy. W tem atoli sęk, że tych co nie przyjmują punktów programu katolickiego, czy to w Koscianie czy w Berlinie spisanego, nie mogą uważać katolicy jako za sprzyjających interesom kościoła, lecz za wrogów jego, i dla tego ich odrzucają. Inaczej oczywiście *Gazeta Narodowa*, która nie waha się nawet wypowiedzieć: że dążność tworzenia w reprezentacyi narodowej stronnictwa katolickiego, dobra w kraju niepodległym, w Polsce ujarzmionej, jest czynem ohydnym, a to widocznie dla tego, bo w niej upatruje ona łączność z nieprzyjacielem przeciwko narodowym interesom. Jasna więc jest jej myśl: w Polsce, ktokolwiek szczery katolik, ten sprawy narodowej nieprzyjaciel, z tym łączyć się nie godzi, choćby tego interes kościoła wymagał, aby interesowi narodowemu nie szkodzić.

Czyż można zatem lepiej dać się osądzić, własnemi słowy, jak w onym artykule swym *Gazeta Narodowa*? Czyż potrzeba jeszcze dalszych dowodów, że u niej religia i kościół to tylko ma być środek do popierania celów narodowych, — o ile zaś do tego zastosowywać się i naginać nie dają, odrzucać je wolno i należy?

Z Rady Państwa.

Posiedzenie z d. 14. b. m.

Posiedzenie to o tyle było zajmującem, iż prezydent gabinetu hr. Hohenwarth odpowiadał na wszystkie interpelacye wniesione na poprzednich posiedzeniach. Przedewszystkiem odpowiadał na interpelacyę Fuxa i towarzyszy, odnoszącą się do zakazu obchodu uroczystego zwycięstw oręża pruskiego. Odpowiedź tę zamieściliśmy już w naszym dzienniku w telegraficznem streszczeniu. dziś podajemy ją ze względu na doniosłość takowej, w dosłownem brzmieniu.

Hr. Hohenwarth tak przemówił:

Na posiedzeniu Izby poselskiej pp. Fux i towarzysze zainterpelowali gabinet w sprawie zakazu publicznych uroczystości mających na celu uczczenie zwycięstw niemieckich, przyczem wystosowali do gabinetu trzy zapytania:

„Pierwsze pytanie brzmi: Czy zakaz ten polega na szczegółowem rozporządzeniu całego ministerstwa, czy odnośnego ministra?“ — Na pytanie to odpowiadam, że zakaz ten wyszedł odemnie za porozumieniem się z całem ministerstwem królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa.

Drugie pytanie brzmi:

Na jakich przepisach prawnych polega ten zakaz?

Na zapytanie to odpowiadam, że zakaz ten opiera się na ogólnym obowiązku władz politycznych i bezpieczeństwa, starania się o utrzymanie porządku publicznego, na istniejących przepisach policyjnych, szczegółowo zaś na ustawie z d. 15. listopada 1867. o prawie zgromadzania się, §. 3., ustęp 3., według którego publiczne obchody potrzebują zezwolenia władz.

W niniejszym wypadku tem więcej rząd widział się spowodowanym użyć tego prawa wydania zakazu, że opinia publiczna nietylko w prasie, ale i w ludności wyraziła się już bardzo stanowczo przeciw podobnym publicznym obchodom, a przeciwdemonstracyi nietylko należało się obawiać, ale były one już zapowiedziane; nareszcie zdarzały się przykłady pouczające, dokąd prowadzą takie narodowe objawy w państwie naszem, przez rozmaite plemiona zamieszkałem.

Nakoniec rząd oświadczył już, iż przedewszystkiem zadaniem jego będzie wzmacniać o ile możności między ludnością poczucie austryackie i takowe ożywiać, dlatego też wszystkiemi prawnemi środkami sprzeciwiać się będzie wszelkiemu usiłowaniu zwracania sztucznie opinii publicznej w przeciwnym tej zasadniczej myśli kierunku. (Oklaski z prawicy).

Trzecie pytanie brzmi:

W jaki sposób zakaz ten da się pogodzić z wiadomą notą kanclerza austryackiego, wyrażającą sympatye i życzenia dla sprawy niemieckiej?

Odpowiadając na to pytanie, podnoszę przedewszystkiem, że znaczenie, jakie dają interpelanci depeszy z d. 26. grudnia z. r., jest całkiem mylne. Dla tego porozumiałem się z ministrem spraw zagranicznych i odpowiadam według tego, że neutralność, jakiej c. i k. rząd przestrzegał podczas ostatniej wojny między Francyą a Prusami, tylko wtedy miałaby wartość wewnętrzną i mogłaby domagać się pełnego ocenienia bezwzględnej lojalności, jeźliby dano jej niejaką trwałość po za czas wojny sięgającą.

W tym duchu napisana depesza z 26go grudnia r. z., której zasad postanowiono najzupełniej się trzymać, nie zostawała ani w sprzeczności, ani w związku z polityką neutralności zachowywaną przez Austryę, lecz była wyrazem myśli uznającej prawo Niemiec stanowienia o swojem przeznaczeniu pod względem swojego nowego przeobrażenia. utorowania stosunków najlepszych i przyjacielskich z cesarstwem Niemieckiem i umocnienia ich.

Stosunki te nietylko nie mogą naruszać sumiennych obowiązków indywidualności państwowej obu stron, ale nawet, co się szczególnie tyczy Austro-Węgier, popierają one najczulsze, najstaranniejsze pojmowanie zasady narodowości, pojmowanie, które samo jedno zdoła zaradzić sporowi i postawić jedność w miejsce przeciwieństwa politycznego.

Powołując się przeto na depeszę z 26. grudnia r. z., na prawdziwe jej znaczenie, oświadczam, że rząd wydając ów zakaz, powodował się jedynie obowiązkiem troskliwości o porządek i pokój wewnętrzny w tej oto połowie monarchii, że żadną miarą nie może dzielić obawy pp. interpelantów, aby ten zakaz obudzić mógł powątpiewanie w szczerość zapewnień austryackich; owszem, rząd żywi zupełne przekonanie, iż rząd cesarstwa Niemieckiego daleko wyższą przykładać powinien wartość do przyjaźni państwa, które samo szanować się umie, które umie u siebie utrzymać porządek, aniżeli do sympatyi rządu, który sam wobec tego zadania swego okaże się słabym. (Oklaski z prawicy).

Następnie przychodzą na stół interpelacye względem wydalenia z Gracu redaktora Zimermanna, ajenta pruskiego, względem oporu biskupa w Linzu, przeciwko ustawom szkolnym. Obie te interpelacye, tudzież odpowiedź jaką dali na nie prezydent gabinetu i minister oświaty Jireczek, zakomunikowaliśmy już w onegdajszym numerze pod rubryką: „Ostatnie wiadomości“.

W dalszym toku posiedzenia, minister finansów odpowiada na interpelacye w sprawie lasu wiedeńskiego. tudzież uregulowania podatku gruntowego, którą to odpowiedź jako mniej ważną pomijamy

Następuje wybór wydziału z 9 członków celem naradzenia się nad przedłożeniami rządowemi dotyczącemi zmiany ordynacyi wyborczej dla Czech i Morawii. Do wydziału tego weszli z Polaków Grocholski i Wodzicki, poczem Izba przystępuje do pierwszego czytania przedłożenia rządowego dotyczącego a) wniosku do ustawy o dalszym poborze podatków i należytości, tudzież pokrycia wydatków na kwiecień 1871, b) wniosku do ustawy o sprzedaży nieruchomości należących do państwa.

Dalszym najbliższym przedmiotem dziennego porządku jest pierwsze czytanie wniosku dr. Genzla, Czedika i jego towarzyszy względem podwyższenia kongruy dla duchownych. Celem ugruntowania postawionego wniosku zabiera głos dr. Ginzel.

Przypomina on naprzód, że jeszcze ustawa Józefińska przeznaczyła dla plebanów na wsi po 300 i 400 złr. Dziś, gdy od tych czasów tyle się zmieniło, gdy wydatki wzrosły, a pieniądz nie ma tej wartości, jaką miał dawniej, dziś obowiązuje jeszcze ta sama ustawa, jaka obowiązywała przed stoma laty. Czyż z 400, 300 lub 200 złr. podobna dziś przy tak licznych rozchodach pokrywać nawet najpierwsze do życia potrzeby? Wnioskodawca wskazuje w końcu na czynności duchownych, jakie załatwiają w interesie tak pojedyńczych obywateli, jak i dobra publicznego prowadząc księgi kościelne i parafialne, metryki, rejestra narodzin, ślubów i śmierci, i poleca wniosek swój Izbie dla należytego ocenienia. Wniosek ten jest najsłuszniejszym, zwłaszcza że w ostatnich latach Izby państw niemieckich już uznały jak sprawiedliwemi są żądania czynione w tej mierze i podwyższyły płace duchownym na 600 i 800 złr. Czy Rada Państwa pójdzie za głosem słuszności, to pokaże się dopiero w drugiej części

Wniosek ten przekazano wydziałowi z 15 członków.

Przy zakończeniu niniejszego posiedzenia zdawał sprawę wydział finansowy względem umowy z rządem rosyjskim o regulacyi Wisły i Sanu zakonkludował wnioskiem, aby traktatowi temu udzielić aprobatę Izby z tym atoli dodatkiem, iż regulacya obu tych rzek nastąpi w jaknajkrótszym czasie. — Wniosek przyjęto bez rozprawy.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiadomości z Rzymu.

— P. Stefan Arago przybył do Rzymu. Co zamyśla tu robić? To pytanie uczciwym zadane ludziom, na które odpowiadają mazziniści. We Florencyi p. Arago miał polecenie od Favra i Gambetty odwołać wojska francuskie zostające w Rzymie. Spełniwszy to polecenie p. Arago podróżuje i rozpatruje się pilnie jaki jest stan rzeczy. Sekciarze wyprawiają mu uczty, a klub rzymski przeseła komplementa, deputacyę i adres. Z dwóch rzeczy jedna: albo p. Arago zdradza rząd francuski, albo też oszukuje sekciarzy przyjmując ich zwierzenia i badając plany. Prawdopodobniejszą jest ta druga hypoteza.

Powstał tu nowy dziennik i już skonfiskowany został. Twórcą jego jest Mazzini, zowie się: *la Roma del popolo.* Prorok rozwija w nim abstrakcyjną ideę rewolucyi. Logika jego znakomita Według niego Rzym nie jest miastem jak inne. on jest przedstawicielem idei. Rzym za czasów Cezarów panował nad światem jednością siły. Cezarowie pomarli, a z nimi to pierwsze panowanie. Za czasów Papieży, Rzym panował nad światem jednością władzy; Papieże pomarli a z nimi to drugie panowanie. Odtąd Rzym powinien panować nad światem jednością powszechnej republiki; to będzie trzecie panowanie. Mazzini pragnie, aby Rzym był humanitarnym, centrum republikańskiem z któregoby się rozchodziły na świat cały promienie jego tyranicznego humanitaryzmu. Pismo to stara się zadać najstraszniejszy cios społeczności chrześcijańskiej i dopełnia tego z niewidzianym cynizmem.

Mazzini pisze ze zwykłym sobie spokojem i wdziękiem stylu; nie łży on nikogo; z zimną krwią pogrąża sztylet w serce świata. W artykułach jego są wszakże trafne i prawdziwe ustępy, zwłaszcza w tem co pisze o domu Sabaudzkim i obrzydliwej roli, jaką on w pewnych epokach historyi odgrywał.

Łatwo teraz pojąć dlaczego rząd pochwycił ten dziennik. Co do nas widzieć owszem chcemy, gdzie nas sekty prowadzić zamierzają. W wyższych urzędowych sferach zaniepokojenie panuje na prawdę. Z jednej strony przyjęcie tak znaczną większością w Zgromadzeniu narodowem w Bordeaux pokojowego traktatu, zdaje się Włochom być zapowiedzią nowej polityki. Oni pragnęli aby ostatni Prusak pożarł ostatniego Francuza. Z drugiej strony p. Arnim przejeżdżając przez Florencyę w drodze do Wersalu, zatrwożył nie pomału ministrów. Ostro przemawiał do nich. Natychmiast też zgromadzili się polityczni mężowie i zdaje się, że postanowiono odroczyć przeniesienie stolicy, zaniechać zamierzonej podróży króla do Rzymu i odwołać księcia Humberta i jego małżonkę. W istocie książe Corsini i księżna Strozzi przyjeżdżają po nich pod pretekstem aby byli świadkami otwarcia wystawy robót kobiecych.

Więcej jeszcze: P. Beust doniósł Włochom, że już nic więcej dla nich uczynić nie może, a p. Hohenwarth odpowiedział deputacyi katolickiej udającej się do Rzymu, że podziela wszystkie ich uczucia dla Naczelnika Kościoła i że posłannictwem Austryi jest, aby nie pozostawiła Rzymu w rękach nieprzyjaciół. Deputacya ta miała się przedstawić Papieżowi d. 2. marca.

Mówią, że biskupi z Rottenburga i z Osnabrucku przesłali Ojcu św. uznanie definicyi Soboru o nieomylności

Journal de Bruxelles.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. (Z kongresu katolików węgierskich.) Na dwóch ostatnich publicznych posiedzeniach kongresu występowali członkowie t. z. liberalnej opozycyi namiętnie przeciw Soborowi, Rzymowi i duchowieństwu. Mianowicie ustęp mowy Bartala wywołał ogromną burzę. Mowca ten zwracając się do rzymsko-katolickiej większości, zawołał w porywie liberalnego zapału: „Tu wieje ten sam duch, jaki wiał na owym nieszczęsnym Soborze w Rzymie!“

Arcybiskup Haynald odpowiadał na następnem posiedzeniu na wszystkie owe zaczepki i inwektywy lewicy. Przytaczamy ustęp z jego pod każdym względem świetnej mowy. „Prawda, mówił arcybiskup, że kościół węgierski stoi w związkach z Rzymem, ale te związki nie wpływają nań niekorzystnie, nie są niebezpiecznymi, owszem podnoszą kościół nasz i są zbawienne dla niego i jego wyznawców. To połączenie nie da się ani znieść ani ustanowić, bo ono stanowi istotę kościoła, i będzie trwać zawsze.“ Najskuteczniejszym był końcowy ustęp mowy arcybiskupiej. „Słyszałem tu nieraz, że w razie, gdyby rezultat obrad naszych nie był takim, jakiego się spodziewają pewne wpływowe koła w świecie politycznym, to mogłoby się stać łatwo, iż kwestya dóbr kościelnych, politycznego stanowiska kleru, a mianowicie kwestya świetnej pozycyi prałatów spotkałoby rozwiązanie nieprzychylne duchowi kościoła. Ja nie jestem upoważnionym do mówienia w imieniu mych biskupich kolegów. Lecz tyle zdaje mi się mogę powiedzieć, iż my nie mamy wcale trwogi nawet przed takiem rozwiązaniem. Będziemy się starali utrzymać kościołowi to, co do kościoła należy, będziemy bronić naszego stanowiska, o ile będzie w mocy naszej, lecz nie zapłacimy za nie ceny nazbyt wysokiej. Jeżeli chcą nam odebrać dobra nasze, dobrze, niech to uczynią; nie wyjdzie to na pożytek ani kościołowi ani państwu, lecz niechaj wiedzą ci, którym na tem zależy, że w danym razie gotowiśmy zrzec się dochodów, ustąpić z pałaców, ale nigdy przenigdy nie zrzeczemy się praw kapłańskich, danych nam od Boga. *Dixi et salvavi animam meam!*“

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyte pod przewodnictwem p. Szemelowskiego miało przedewszystkiem na celu wybór dwóch radców szkolnych okręgowych i jednego delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej.

Referentem w obu tych sprawach był p. Schmidt, który imieniem sekcyi oświadczył, iż zdało się tej sekcyi, że będzie najwłaściwszem, gdy wybierze na radców okręgowych jednego człowieka fachowego, a drugiego lekarza, któryby czuwał nad szkołami i pod względem hygenicznym.

Sekcya postawiła dwa terna. W pierwszym zamieściła pp.:

Dr. Juliana Czerkawskiego, Szumlańskiego Feliksa i Milewskiego Henryka;

w drugiem pp.:

Szumlańskiego, Milewskiego i Błotnickiego Edw.

P. Boczkowski zapytuje się, czy wolno jest wybierać i z po za Rady.

P. Schmidt odpowiada, że §. 34. ustawy nie wzbrania tego.

P. Bałutowski prosi o zawieszenie posiedzenia na 10 minut, celem naradzenia się. Rada zgadza się z tem, poczem następuje głosowanie kartkami. Głosujących 83.

Z urny wyborczej wychodzi z proponowanych Ii Dr. Czerkawski (79 głosami), drugim jest p. Wild (58 głosami) księgarz, który nawet nie był w ternie. P. Błotnicki otrzymał głosów 12, Milewski 10.

W dalszym toku przychodzi na stół sprawa wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej. Na to stanowisko zgłosiło się do sekcyi V. trzech kandydatów t. j. Starkel, dotychczasowy delegat, Komarnicki były pedagog a obecnie radca magistratualny i Sobieski prowizoryczny dyrektor.

Mowca wylicza zalety kompetentów i przychodzi do tego wniosku, iż wszyscy trzej są sobie mniej więcej równi. Z tego powodu sekcya znalazła się w największym ambarasie, kogo ma polecić, i że polecić kogoś potrzeba, przeto oświadczyła się za p. Komarnickim i tego poleca.

Przy głosowaniu otrzymał na 73 głosujących: p. J. Starkel 47 głosów, p. Komarnicki 23, a p. Sobieski 12 głosów.

Tak więc i w przyszłych trzech latach ważną posadę Radcy szkolnego sprawować będzie p. Starkel z większym może pożytkiem jak dotąd...

Kronika.

Lwów 17. marca. Onegdaj skonfiskowała policya broszurę, p. tyt. “Głos starego kołtuna w sprawie bezburmistrzowia we Lwowie“ w której zakapturzony autor rzucił się z całą zaciekłością na pewne osobistości, nie oszczędzając dla nich epitetów tag plugawych, tak bezecnych, z jakiemi można się tylko spotkać między ludźmi należącymi do ostatniej warstwy społeczeństwa.

— W sprawie uwolnienia fundacyi Skarbkowskiej od obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego donoszą z Wiednia, iż hr. Hohenwarth w zasadzie zgadza się nie tylko na powyższą klauzulę, lecz co więcej jest za zniesieniem w ogóle przywileju teatralnego we Lwowie.

— Jutro, t. j. w sobotę odbędzie się drugi koncert p. Diema, wiolonczelisty króla bawarskiego. Na powyższy koncert dość licznie zebrała się publiczność ciekawa usłyszeć artystę, który w tak krótkim czasie dobił się europejskiego niemal rozgłosu.

— Wczoraj w przedwieczornej godzinie zastrzelił się podoficer z jednego z stacyonowanych tu pułków. Przyczyną samobójstwa miały być jakieś smutne zajścia w jego rodzinie.

— Dziś w teatrze polskim po raz pierwszy komedya hr. Fredry (syna) pod tyt. „Mentor“. W komedyi tej występują pierwsze siły naszego personalu artystycznego.

— **Ruch chorych w szpitalu powszechnym lwowskim w r. 1870** był następujący:

Pozostało z końcem roku 1869 chorych 681, wstąpiło w przeciągu roku 1870. 5465, było zatem chorych leczonych 6146. Z tych wyzdrowiało 4834, umarło 591, razem 5425. Pozostało z końcem roku 1870 chorych 721. Stosunek wyzdrowienia wynosi odsetek 78·32. Stosunek śmiertelności 9·59. Najwyższy stan chorych był na dniu 20. lutego wynoszący chorych 782; najniższy dnia 1. października wynoszący 547. (*Gaz Lw.*)

— **Ślub sędziwego wieszcza W. Polla** z p. Anielą Rościszewską odbył się w Krakowie 14. marca w obec małej liczby osób bliskiej nowożeńcom. W obecnym wypadku władza duchowna udzieliła osobnego zezwolenia.

— **Okropny wypadek.** *Bote f. Tirol* donosi: Jenerał-major hr. Otto Welsersheimb w Trydencie,

wraz z adjutantem swoim porucznikiem Wacławem Radliczką i porucznikiem inżynieryi Fryderykiem Ettmayer-Adelsburg (synem byłego prezydenta rządu krajowego w Krakowie) wracając w zeszłą środę z Levico do Trydentu, chciał dla skrócenia drogi przebyć zamarzłe jeszcze jezioro Caldonazzo. Skoro tylko weszli na lód, ten załamał się pod Ettmayerem, który oświadczył, iż woli obejść jezioro, i pomimo wezwania jenerała niechciał iść dalej. Zaraz też załamał się lód pod adjutantem. Jenerał, który go ratował, wpadł również do wody. Porucznik Ettmayer pobiegł do najbliższej wsi po ludzi, i posłał ztamtąd do Pergine po wojskową pomoc. Ale już było zapóźno; adjutant utonął zaraz, a jenerał z godzinę czasu ratował się, i właśnie kiedy wojsko nadciągało z Pergine, poszedł pod lód.

— Reminiscencye z posiedzenia Zgromadzenia narodowego. Z Bordeaux piszą do *Siècle* Ci którzy nie brali udziału w scenie, wywołanej tak nierozważnie przez p. Conti, ujmującego się za więźniem z Wilhelmshöhe i dowiedzieli się o jej szczegółach tylko z protokołu, zamieszczonego przez *Monit. offic.*, nie mogą zrobić sobie wyobrażenia o takowej. Żaden malarz ani autor dramatyczny nie marzył nigdy o podobnym obrazie. Całe zgromadzenie oburzone było do największego stopnia; 700 reprezentantów, wydając szalone okrzyki, wywijało kapeluszami i z nieopisaną gorączkowością i gwałtownością oświadczyło się za pozbawieniem praw jeńca z Wilhelmshöhe. Na mownicy stał p. Conti, niewzruszony, z binoklami na nosie, wyzywając słuszny gniew zgromadzenia i pozostając zupełnie obojętnym w obec tej gwałtownej burzy. Uniesienie i gniew doszły do najwyższego stopnia, gdy nagle obok sekretarza człowieka z pod Sedanu, ukazał się na mownicy Wiktor Hugo — autor dzieła: „Napoleon le Petit. — Natenczas z wszystkich ust wydobył się jeden wyraz: „Chatiment, voila le chatiment".

— Liczba mieszkańców Niemcom odstąpionych. Według obliczeń francuskich, liczba mieszkańców w departamentach odstąpionych Niemcom wynosi 1,616 778, a mianowicie: w departamencie niższego Renu 190 gmin 588 970 mieszkańców; w departamencie wyższego Renu z wyjątkiem małej części okręgu Belfort 520.285; w departam. Mozeli okręg Metzu 204 gmin 160.000 mieszkańców; okręg Sargemünde 156 gmin 181 876 mieszkańc.; okręg Thionville po strąceniu pozostających przy Francyi gmin 84.000 mieszk; w departam Meurthe okręg Saarburg 116 gmin 71.019 mieszk.; okręg Chateau-Salines, 147 gmin 60.626 mieszkańców. Liczby te nie są zupełnie ściśle, z powodu że oparte są na spisach ludności, które jeszcze przed obecną wojną sporządzone zostały

— Zaprowiantowanie Paryża. Jak donoszą z Paryża pod dniem 10. b. m. Gaz, który znowu rozpoczął pełnić nocną służbę swoją, przyczynił się nieco do ożywienia ulic i bulwarów paryskich, lecz dopóki oświecać nim będą same tylko ulice, pozostawiając wystawy sklepowe w cieniu, Paryż nie odzyska nawet przedsmaku swojej dawniejszej świetności. Rozprzestrzenienie gazu po domach nastąpi dopiero za dni kilka — brak gazu wynika z niedostatku materyału, który go wytwarza, to jest kamiennego węgla, którego ogromnej konsumcyi i ciągłym zapotrzebowaniom nie mogą uczynić zadosć jeszcze teraźniejsze dowozy, a jeżeli wielkie fabryki paryzkie rozpoczęły swoją działalność, to niewiadomo doprawdy, zkąd i kto potrafi dostarczyć im potrzebnego paliwa? Zresztą niedostatek węgla kamiennego ujawnia jeszcze następująca okoliczność nader charakterystyczna: Administracya uważa się dotąd jeszcze w obowiązku służyć za pośredniczkę publiczności, celem dostarczenia prowiantów, nie wyłączając wszakże konkurencyi wolnego handlu. Otóż, choć przestała zaopatrywać Paryż w rozmaitego rodzaju towary, jakoto: mąkę, mięso i t d i choć pospiesza z pozbyciem się przez licytacyę reszty wszystkich zapasów pozostałych jej z zakupu, jaki uczyniła w pierwszych dniach zaopatrywania w żywność miasta, to przecież ciągle jeszcze sprzedaje bezpośrednio węgiel kamienny konsumentom i nakłada taksę na sprzedaż, która się odbywa poza obrębem jej działań, na stacyi północnej kolei żelaznej. Jednakże nie sam tylko węgiel kamienny i koks stały się rzadkością, lecz także wszelkie materyały opałowe, — szczególniej zaś drzewa bardzo trudno dostać, tak że cena jego obecnie jeszcze jest dwa razy wyższą niż była przed oblężeniem. Mięso sprzedaje się swobodnie, bez względu na ogłoszoną przez administracyę taksę, która tylko w teoryi istnieje, ceny też mięsa nie są wygórowane, pomimo znacznej śmiertelności pomiędzy bydłem, która wyniszcza inwentarz w wielu prowincyach i pomimo że zaraza na bydło rozszerzyła się aż do najbliższych okolic Paryża.

— Jeńcy francuscy. *Dz. Pozn.* pisze, iż ministerstwo wojny czyni jak najobszerniejsze przysposobienia, ażeby być wstanie odesłania w jak najkrótszym czasie jeńców do Francyi i przywiezienia z tamtąd wojsk niemieckich Wszystkie dyrekcye kolei żelaznych zawezwane zostały do podania, ile wagonów transportowych na cel ten do dyspozycyi oddać mogą. nie ograniczając za nadto ruchu osobowego i towarowego; ztąd odchodzące pociągi kolei żelaznych zabierać mają jeńców, a z powrotem niemieckie wojska. Wagony mają być przed każdą podróżą wyczyszczone i desinfektowane. Przed wyjazdem poddani będą jeszcze wszyscy jeńcy rewizyi lekarskiej, ażeby zapobiedz krzewieniu się w czasie podróży chorób zaraźliwych. — Już dziś w postępowaniu z jeńcami spostrzegać można większą łagodność. Wielu spotyka się bez konwoju po ulicach, a na twarzach wszystkich widać radość z bliskiego powrotu do ojczyzny. Ileż to oni tam zmian napotkają!

— Motłoch berliński. Niemasz pewnie w żadnem mieście tak zepsutego moralnie motłochu jak w Berlinie. Doświadczano tego już nieraz podczas obchodów publicznych Porządnym ludziom, a zwłaszcza kobietom, niebezpiecznie wtedy dostać się w ręce tego ludu „myślicieli", czeka ich tam zniewaga, a nieraz i śmierć. Wypadki takie zdarzały się kilkakrotnie, a ostatnim razem podczas niedawnego obchodu iluminacyi były takie wypadki. Między innemi kupiec Schweder, 63 letni starzec, jadąc z rodziną swoją powozem, został przez gawiedź przychwyconym. Zmuszono ich wysiąść, a szarpiąc Schwedera gdy wysiadał, popchnięto go, że upadł. W tej chwili zrobił się tłok, i podeptali leżącego na ziemi, a kiedy go podniesiono, krew buchła mu ustami i został trup Policya jest za słabą, aby takim gwałtom zapobiedz, i dla tego na obchód zwycięztw, który ma się odbyć, Rada miejska postanowiła utworzyć obywatelską służbę bezpieczeństwa z tysiąca mieszczan uzbrojonych.

Przewodnik artystyczno-literacki.

Lwów muzykuje — jeżeli można użyć tego wyrazu, ale muzykuje zawzięcie i doprawdy z sukcesem. Mamy koncert po koncercie, każden wcale piękny, wart swojej nazwy a jeżeli doskonałości trudno im przypisywać bezwarunkowo, to istotnie każden dostarcza części, której nie powstydziłyby się najznakomitsze koncerta.

W ubiegły wtorek Towarzystwo muzyczne dało wieczorek, któren przewyższył o wiele swoich poprzedników. Wykonano sławną „Pielgrzymkę róży" Roberta Schumanna. Jakie tylko głowy znakomite posiada Lwów, wszystkie wzięły udział i dlatego wypadła całość tak, że najwybredniejsze zadowolić mogła wymagania. Oprócz pani L, tego bez przesady niezrównanego dotąd lwowskiego słowika, wzbudził powszechną uwagę prześliczny *contr-alto* panny H. młodej uczennicy pana Müllera, głos, który bardzo świetną zapowiada przyszłość. Czysty, silny, doniosły obszerną posiadający skalę jestto głos niepospolitego wdzięku i byle został użytym odpowiednio, doprawdy może nabyć z czasem niepospolitego rozgłosu. Nie podobna także zamilczeć o chórach, które są wielką zasługą pana Müllera i świadczą wymownie, ile mu Lwów zawdzięcza pod względem wokalnej muzyki od czasu jego u nas pobytu.

We środę mieliśmy pierwszy koncert pana Józefa Diema, wiolonczelisty. Aby należycie grę jego ocenić, prawdziwego potrzeba znawcy, a ponieważ takich znawców piszących sprawozdania nie wyinalazła we Lwowie jeszcze żadna redakcya dziennikarska, szanowni czytelnicy nie mogą tej nadzwyczajności wymagać od *Unii* i raczą przyjąć nieuczone i ubogie wzniosłe frazesy sprawozdanie swego sługi. Chyba nie jest herezyą muzykalną, że wiolonczela należy do najmelodyjniejszych instrumentów, a dobra gra na niej do najpiękniejszych zjawisk muzycznych. Pan Diem jest niewątpliwie bardzo znakomitym artystą posiada ogromną biegłość techniczną i co najważniejsza posiada wielki zasób uczucia, które umie przelać w swoją grę O pierwszej świadczyły wymownie utwory Foltermana. „koncert (d-moll," i „Tarantelle," niemniej fantazya Servaiego, którą sam autor niezawodnie z prawdziwem słuchałby był zadowoleniem. Ślicznie odegraną była także „Melodie suisse" Cossmanna, jeszcze piękniej „Ave Maria" Schuberta, a już chyba najpiękniej ze wszystkiego „Romanza" Bethovena. Zdaje się, że ona stanowiła kulminacyjny punkt koncertu, jeżeli nie dla znawców, to przynajmniej dla osób, które umieją czuć muzykę szczerze i serdecznie.

Następny koncert p Diema, który szczerze polecić możemy amatorom pięknej muzyki, odbędzie się w sobotę 18. b. m. w sali ratuszowej z następnym programem:

1. Sonata A-dur Beethovena, odegra p. Mikuli i koncertant.
2. Flutenreicher Ebro Schumana, odśpiewa p. L*
3. Adagio i Rondo z koncertu H moll — Serwais, odegra koncertant
4. Duet z Elisir d'Amore Donizettego, odśpiewają pp L* i Müller.
5. Larghetto Mozarta, odegra koncertant.
6. Pieśń Schumana, odśpiewa p. Müller.
7. a) Pieśń bez słów, Hausera, — b) Mazurka Rövera, odegra koncertant.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Czynności krajowej komisyi chowu koni w r. 1870.

Reskryptem ministerstwa rolnictwa z 10. stycznia 1870. wprowadzoną została w życie komisya krajowa ku podniesieniu chowu koni w Galicyi Do składu komisyi tej należą:

Prezydent, mianowany przez Ministerstwo,
Zastępca Namiestnictwa,
Komendant rządowych zakładów ogierów w kraju,
Delegat Wydziału krajowego,
Delegat każdego z krajowych towarzystw rolniczych.
Dwóch delegatów towarzystwa chowu koni.
Weterynarz krajowy.

Wspomniony reskrypt w postanowieniach zasadniczych komisyi przyznał takowej tylko stanowisko doradcze, ograniczające się na objawieniu zdania przy rozkładzie ogierów rządowych po stacyach, współudział przy przeglądach tych stadników, pośrednictwo przy zakupnie ogierów na ten cel przeznaczonych, udział przy wyborze prywatnych ogierów do subwencyi i przy premiowaniu oraz objawienie zdania o projektach do nowych ustaw w sprawie chowu koni.

Ustęp 7. tylko postanowień zasadniczych przyznaje komisyi: „przedkładanie własnych wniosków co do środków podniesienia chowu koni w kraju."

Zważywszy jednak z jednej strony smutny stan tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, jaką jest chów koni w kraju naszym, dotąd zaniedbanej, prawie odłogiem leżącej, oraz potrzebę energicznego i jednostajnego kierunku w działaniu na tem polu, z drugiej zaś strony odpowiedzialność, włożoną na komisyę, składającą się po części z członków mianowanych przez rząd, po części wybranych przez władze autonomiczne i towarzystwa specyalne; musiała komisya uznać atrybucye, przyznane jej w postanowieniach zasadniczych, za nadto szczupłe i ciasne, aby na podstawie takowych mogła pożyteczną dla kraju działalność rozwinąć.

Musiała zatem komisya, chcąc odpowiedzieć zaufaniu rządu i słusznie położonym w niej oczekiwaniom kraju, zacząć czynność swoją od żądania rozszerzenia swoich tak szczupłych atrybucyi na podstawie wyżej wspomnionego ustępu 7. postanowień zasadniczych.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu, odbytem d. 21. marca 1870. po ukonstytuowaniu się komisyi, uchwaliła takowa na wniosek W Edwarda Dzwonkowskiego, delegata tow. rol. krakowskiego, przedłożyć ministerstwu rolnictwa wnioski następujące:

1. Zniesienie stad rządowych półkrwi, jako robiących szkodliwą konkurencyę dla chowu prywatnego a produkujących ogiery po większej części dla kraju naszego niestosowne; a dostarczanie ogierów półkrwi z chowu prywatnego.

2. Pomnożenie stacyi ogierów rządowych i utrzymanie dotychczasowego systemu wynajmowania ogierów a nawet rozszerzenia go w ten sposób, aby nie tylko pojedynczym hodowcom ale i gminom ogiery mogły być wypożyczane.

3. Zwołanie ogólnej komisyi z krajów, w Radzie państwa reprezentowanych we Wiedniu, dla uradzenia wspólnych środków ku podniesieniu chowu koni.

4. Ogłoszenie konkursu na popularne dziełko o chowie koni, z zastosowaniem do właściwości każdego kraju

5. Ogłoszenie bezpłatnie jarmarków na konie w monarchii się odbywających, przez gazety rządowe.

6. Wybieranie ludzi, mających znajomość chowu koni, na komendantów większych i mniejszych rządowych zakładów stadników, z obowiązkiem zdawania relacyi i rezultatów stanowienia.

Wnioski powyższe zostały jednogłośnie uchwalone.

Dalej uchwaliła komisya na wniosek delegata towarzystwa gosp. lwowskiego, W. Kaźmierza Tuczyńskiego, przedłożyć ministerstwu życzenie, aby zakłady rządowe ogierów zostały nadal pod zarządem wojskowym, dla utrzymania potrzebnego w nich porządku i karności, któreby inaczej było prawie niemożliwem, w razie zaś, gdyby utrzymanie nadal zarządu wojskowego w tych zakładach nie dało się w zasadzie przeprowadzić, aby przynajmniej w Galicyi zniesienie zarządu wojskowego jak najdłużej wstrzymać. Nakoniec wniósł tenże delegat tow. gosp. gal., aby życzenia komisyi tak co do potrzeb kraju, pod względem chowu koni, jak i co do rozszerzenia praw i atrybucyi komisyi przedstawić ministerstwu rolnictwa w osobnym szczegółowo wypracowanym memoryale, któryby za pośrednictwem c. k. namiestnictwa był ministerstwu przedłożony. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia odbiera *Czas* pod d. 15. b. m ze źródła „czysto niemieckiego" następującą wiadomość: Zapewniają z jak największą stanowczością, że deputowany Grocholski mianowanym został co dopiero ministrem bez teki (nie ministrem dla Galicyi). Rezolucya galicyjska ma być mocno zmodyfikowana Radzie państwa do przyjęcia lub załatwienia przez ministerstwo przedłożoną.

We Wiedniu obiega wieść o ustąpieniu ministra handlu dr. Schaeflego.

Z Francyi dochodzą autentyczne wiadomości, które mówią, iż całe wojsko liniowe niemieckie pozostanie jeszcze we Francyi, gdyż w obec niepewności politycznych stosunków mogłaby zajść konieczność przymusu, aby uzyskać ścisłe wykonanie traktatu pokoju. Landwera i artylerya oblężnicza zostaną rozpuszczone.

Zgromadzenie reprezentacyi miasta Berlina postanowiło upraszać Magistrat o przychylenie się do wniosku względem nadania hr. Bismarkowi i hr. Moltkemu prawa obywatelstwa miasta Berlina i ażeby w dokumencie nadania wyrażonem było, że władze gminne postanowiły umieścić popiersia Bismarka i Moltkego w ratuszu Jenerał-adjutant cara Aleksandra, jenerał Wrangel przybył tu z nadzwyczajnem zleceniem z Petersburga.

Z Florencyi telegrafują, iż z powodu nowych zaburzeń około kościoła imienia Jezus w Rzymie, Antonelli ponowną wystosował notę do mocarstw.

Odo Russel wyczekuje w Rzymie, aby interesa tamtejszego poselstwa londyńskiego oddać ambasadorowi angielskiemu we Florencyi.

Z Petersburga telegrafują do *G. N.* dnia 16go marca. Dziennik urzędowy konstatuje, iż wszystkie mocarstwa od początku okazywały gotowość, sprawę Czarnomorską rozwiązać w duchu spokoju i słuszności. Nazywa akt konferencyjny aktem pokoju i sprawiedliwości.

Journal de St. Petersbourg pisze, iż rezultat konferencyi jest dla Moskwy zadośćuczynieniem sprawiedliwej dumie. Uznaje roztropność Turcyi, która uznała korzyści dobrego porozumienia z Moskwą. Wątpliwem jest czy gabinety byłyby przeparły owe zamiary, pełne umiarkowania, gdyby Moskwa była przemawiała mniej stanowczo i nie była popartą przeświadczeniem o nadzwyczajnych swych postępach wewnątrz, które w razie wojny byłyby jej siły bardzo znaczne od krymskiej wojny podwoiły. Dziennik ten widzi w wewnętrznym rozwoju sił a w pokojowej polityce na zewnątrz prawdziwe żywioły powodzenia dla Moskwy.

Kursa z dnia 16 marca 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 107 00 Akcye kredyt. węg. 89 00. Anglo-austr. 232 60 Akcye Karola Ludw. 254 00. Kolej siedmiogrodzka 167 00. Kolej południowa 178.90. Kolej Alf. 171 00 Kolej państwowa 403 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka 184.00. Napoleondor —.—. Kolej wsch. 159.00. Kolej północna 214.00 Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg. wschodnia 85.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.00. Losy z 1864 roku 123 00. Usposobienie hausse.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 15. marca 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	734.89	— 1.4	77	W. sł.	10
2. godz. po poł.	733.96	+ 3.	66	Pd W. sł.	9
9. godz. wiecz.	731.80	+ 0.8	77	» mł.	10

Rano szron

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów. z Izby handlowej dnia 16 marca.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	253 75	254 50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	183 00	184 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	117 00	118 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 30	80 75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	72 75
Banku hipot. galic. 6%	88 20	88 70
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86 50	87 25
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	74 00	74 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 84
Dukat cesarski	5 81	5 87
Napoleondor	09 86	09 94
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń dnia 13. marca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 25	58 35
„ „ srebrem	67 20	68 10
pożyczka ost. z r. 1839	276 00	278 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter z r 1854	89 00	89 50
„ „ 1860	95 75	96 00
„ „ 1864	122 10	122 25
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	122 50	122 25
Oblig indemniz. galic.	74 00	74 50
„ „ bukow.	72 25	72 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	227 00	227 50
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	258 80	256 15
Franko-Austryackie	107 50	108 00
Galicyjskie dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	90 25	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	111 00	113 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	725 00	726 00
Vereinsbank	106 75	107 25
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr	60 00	60 25
Borysł Petrol. Comp	00 00	00. 00
Forstpr. Hand. Gesell	31 50	32 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	171 25	171 50
Karola Ludwika	253 75	254 25
Północna Ferdynanda	2137 00	2142 00
Franciszka Józefa	193 50	195 25

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	181 75	182 25
Rudolfa	181 00	162 00
Siedmiogrodzka	168 50	169 00
Staatsbahn	394 00	395 50
Południowa	177 10	177 30
Tramway wied	201 75	202 00
Łupkowska	157 25	157 50
Węgierska północna	157 75	158 00
„ wschodnia	84 00	84 75
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	88 90	88 50
Bank włościański galicyjski	87 25	87 75
Tow. kred ziem. gal 4%	72 00	72 50
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar austr. 5% m k	98 55	99 50
Bank nar austr 5% w a	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 50	106 70
Bodencredit w. a 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc srebr.)		
Alföldzka kolej	88 00	88 25
Ferdynanda północna	104 20	104 40
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 50
„ „ z r 1867	99 25	99 50
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	91 50	92 25
„ „ z III em	86 90	87 20
Rudolfa „ „	89 40	89 70

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 90	90 20
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	135 00	135 50
Czeska zachodnia	93 40	93 60
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	100 50	101 00
Elżbiety dawne	92 50	93 00
Ferdynanda północn. m. k.	91 00	91 50
„ „ w. a	87 00	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	164 00	164 50
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 90	92 10
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szterl	124 85	124 90
Frankfurt 100 zł oł w p N	104 00	104 25

OTWARCIE SUBSKRYPCYI

na 30.000 akcyj po zł. 150 w. a. srebrem = 100 talarów pr. krt. i 30.000 obligacyj pierwszeństwa po złr. 150 w. a. srebrem = 100 tal. pr. krt.

c. k. uprzywilejowanej

kolei żelaznej Praga-Dux.

Kapitał akcyjny: 8,400.000 zł. w. srebrem = 5,4000.000 talarów pr. krt. podzielony na 54.000 akcyj
Emisya obligacyj pierwszeństwa: 12,150.000 złr. w. a srebrem = 8,100.000 tal. pr. krt. podzielona na 81.000 obligacyj pierwszeństwa, *z których obecnie powyżej oznaczona ilość akcyj i obligacyj pierwszeństwa do publicznej subskrypcyi jest przznaczoną.*

Akcye opiewają na okaziciela i będą za pomocą rocznych losowań po umorzeniu obligacyj pierwszeństwa w przeciągu trwania koncesyi **w pełnej nominalnej wartości srebrem** spłacone.

Obligacye pierwszeństwa opiewają na okaziciela, przynoszą 5% srebrem i będą począwszy od roku 1875 w przeciągu lat 50 za pomocą półrocznych losowań w pełnej nominalnej wartości srebrem spłacone. Kupony obligacyj pierwszeństwa wolne są od dochodowego i wszelkich innych podatków, stempli i należytości.

Kupony od akcyi płatne są dnia 1. lipca, kupony zaś od obligacyj pierwszeństwa dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

Miejsca wypłaty kuponów ustanowione będą w **Wiedniu, Pradze, Berlinie, Lipsku, Dreznie, Frankfurcie n. M. i Hamburgu. — Bank anglo-austryacki opłacać będzie podczas budowy od akcyj i obligacyj pierwszeństwa 5% srebrem.**

Warunki Subskrypcyi:

I. Subskrypcya nastąpi we czwartek dnia 16. marca b. r.

we Lwowie w c. k. upr, gal. akcyjnym Banku hipotecznym,
w Wiedniu w Banku Anglo-Austryackim,
„ Pradze w Banku eskontowym,
„ „ w Zivnostenska banka pro Cechy a Morava v Praze,
„ „ w Filii Banku Union,
„ Peszcie w Banku Austro-Hungarian,
„ Gracu w Styryjskim Banku eskontowym,
„ Bernie w c. k. upr. morawskim Banku dla handlu i przemysłu,
„ Krakowie u p. Stanisława Feintucha,
„ Salcburgu w Banku dla Wyższej Austryi i Salcburga,
„ Berlinie u pp. T. W. Krause i sp.,
„ „ „ „ Richter i sp.,
„ Wrocławiu w banku dyskontowym,
w Wrocławiu u Braci Guttentag,
„ Hanowerze u p. M. J. Fernstorff,
„ Kolonii w spółce bankowej A. Schafhausen,
„ Lipsku u pp. Becker i sp.,
„ „ „ „ Kammer i Schmidt,
„ Dreznie u p. Michała Kaskel,
„ „ „ „ Filipa Elimeyer,
„ Hamburgu u pp. Edwarda Frege i sp.,
„ „ „ „ M. M. Warburg i sp.,
„ Frankfurcie nad M. w banku Austro-niemieckim,
„ Mnichowie w bawarskim banku związkowym,
„ Augsburgu u pp. Chr. Fröhlicha i Syna,
„ Stutgardzie u pp. Pflaum i sp.,
„ Norymberdze u p. J. Em. Wertheimoer.

podczas zwykłych godzin biurowych jednocześnie, ale oddzielnie na akcye i na obligacye pierwszeństwa, i będzie tego samego dnia zamkniętą. Rezultat subskrypcyi będzie przez pisma publiczne ogłoszony, a w razie przewyżki subskrypcyi będą subskrybowane kwoty ile możności w równej mierze zredukowane

2. Cena emisyjna jest ustanowiona za każdą akcyę 66% = złr 99. = tal. 66 pr. krt. srebrem.
za każdą obligacyę pierwszeństwa 71% = złr. 106½ = tal. 71 pr. krt. „

Subskrybenci mogą jednakże cenę emisyjną uiszczać w wal. austr. banknotami podług przeciętnego kursu srebra notowanego w urzędowym wiedeńskim dzienniku kursów (Wiener-Cours-Blatt) z dnia 14. marca b. r. co jednakże winni przy subskrypcyi oświadczyć, jeżeli z prawa tego chcą zrobić użytek.

Subskrybenci mają tytułem kaucyi złożyć przy subskrypcyi 10% subskrybowanych kwot nominalnych w gotówce, w przekazach hipotecznych, w asygnacyach kasowych zakładów finansowych, lub w efektach na giełdzie notowanych, licząc takowe w wartości 80% kursu z dnia poprzedzającego. W razie gdyby subskrypcye przewyższały do emisyi przeznaczoną kwotę, wtedy po uskutecznionej repartycyi odpowiednia część kaucyi zwróconą zostanie

4. Subskrybenci winni przypadającą na nich ilość akcyj lub obligacyj pierwszeństwa, począwszy od dnia 28. marca b. r. najdalej do 15. kwietnia br., za złożeniem ceny emisyjnej odebrać. Odbiór tytułów ma nastąpić w tem miejscu, w którem odbyła się subskrypcya.

Subskrybenci mogą przypadające na nich sztuki w granicach terminu wyżoznaczonym także częściowo odbierać.

5. Kaucye gotówką złożone będą w razie odbioru wszystkich na dotyczącego subskrybenta przypadających sztuk akcyj lub obligacyj pierwszeństwa niezwłocznie, w razie zaś częściowego odbioru dopiero przy podniesieniu resztujących sztuk wliczone, do tego czasu zaś po 4 od sta oprocentowane.

Kaucye w efektach złożone zwrócone zostaną dopiero po odbiorze wszystkich na subskrybenta przypadających sztuk.

6. Procenta płatne srebrem liczą się subskrybentom od dnia poboru sztuk, i przy odbiorze takowych od tegoż dnia regulowane będą.

7. Z dniem 15. kwietnia 1871 wygasa prawo poboru akcyj i obligacyj pierwszeństwa do tegoż dnia nieodebranych, i przepada złożona kaucya.

8. Pod nazwą „tytułów“ rozumiane być mają aż do wydania rzeczywistych akcyj, względnie obligacyj pierwszeństwa, kwity poborowe, opiewające na pełną wartość nominalną. Najdalej do dnia 1. lipca b. r. kwity te na rzeczywiste akcye względnie obligacye pierwszeństwa zamienione zostaną.

9. Blankietów do oświadczeń subskrypcyjnych dostać można w wyżwymienionych miejscach subskrypcyi

Wiedeń, dnia 11. marca 1871.

Bank anglo-austryacki.

Wyciąg z prospektu.

Okolice Dux Bilin i Brüx niewątpliwie należą do najobfitszych w pokłady węgla brunatnego, który w takiej mnogości w niewielu tylko miejscach się znajduje. Ilość węgla, która tam wydobytą i w handel wprowadzoną być może, przechodzi według niezawodnych obliczeń, sto miliardów cetnarów. Jakość produktu jest wyśmienitą, gdyż ilość cieplika otrzymanego z węgla brunatnego pokładów Dux Billin i Brüx zostaje do uzyskanej z najlepszego węgla kamiennego, w stosunku 7 : 9, gdy wartość opałowa najprzedniejszego węgla brunatnego północno-niemieckiego w najlepszym wypadku tylko połowie wartości węgla kamiennego się równa.

Pokłady węgla dosięgają często głębokości szesnastu sążni i leżą tak płytko pod powierzchnią, że wydobywanie tegoż jest nader łatwe i tanie, przez co też popyt nań i na dalsze odległości staje się zapewnionym Pomimo tej obfitości węgla w północno-zachodniej części królestwa Czeskiego, daje się czuć w okolicach Dux-Billinowi i Brüx sąsiednich nader ludnych i przemysłowych zwykły brak węgla — a szczególniej brak ten w stolicy Czech ledwie o 16 mil oddalonej, bardzo stał się dotkliwym.

Niezbędna konieczność utworzenia odpowiednich środków komunikacyjnych, wyrzeczoną została w licznych podaniach gmin i powiatów, które przez prawnych swych zastępców w c. k ministeryum handlu o zaradzenie złemu się dopominały. Żądania te mające szczególnie na celu utworzenie połączenia z pokładami węgla w północno-zachodnich Czechach najusilniej poparły Rady miejskie Pragi i Śmichowa.

C. k. uprzyw. kolej żelazna Pragsko-Dubska odpowiada przeto najżywotniejszej i ogólnie uznanej potrzebie pod względem ekonomicznym. Długość linii wynosi w całości mil 18 linia Praga-Brüx ma długości mil 16.1 — Cel kolei jest potrójny:

1. *Połączyć pokłady węgla brunatnego okolicy Dux-Bilin i Brüx najkrótszą drogą ze stolicą kraju i z Czechami południowemi i w ten sposób umożebnić korzystne zużytkowanie najbogatszych czeskich pokładów węgla.* Połączenie to położy stanowczo kres niedostatkowi węgla w środkowych Czechach, tak często dotkliwie czuć się dającemu. Nadmienić tu wypada, że kolej żelazna Praga-Dux dosięgać będzie nietylko pokładów węgla brunatnego, lecz między innemi przerzynać będzie także okolicę pokładów węgla kamiennego w Schlan, a tak i na tem polu stanie się użyteczną.

2 Kolej z Pragi do Dux wypełni ważne ekonomiczne zadanie pod względem międzynarodowego ruchu handlowego, gdyż stanie się ogniwem sieci kolejowej łączącej w najprostszej linii Niemcy północne przez Lipsk z Pragą, a względnie z Wiedniem. Kolej ta nietylko że już teraz ma w swoich stacyach końcowych w Dux i Brüx zapewnione połączenia, lecz nadto zawarto już układ z Towarzystwem kolei Lipsko-Drezdeńskiej, względem bezpośredniego połączenia tych linij kolejowych z Brüx do Freibergu, uzyskano koncesyę i rozpoczęto przygotowawcze czynności ku przeprowadzeniu tego nader ważnego połączenia.

Kolej Praga-Dux prawie na wszystkich swoich ważniejszych punktach wejdzie w bezpośredni związek z innemi kolejami, i tak:

w Pradze będzie połączoną **z czeską koleją zachodnią.**
„ „ „ „ „ **ces. Franciszka Józefa.**
„ „ „ „ „ **państwową,**
„ „ „ „ „ **busztihradzką,**

w Obernitz będzie połączoną **z pilzneńsko-prizreńską z Pilzna do Dux,**
„ **Bilinie** „ „ „ linią **Bielathal,** a za pośrednictwem tejże z rzeką **Elbą,**
„ **Dux** „ „ „ **Dux-Bodenbach i Aussig-Teplitz,**
„ **Brüx** „ „ „ **Aussig-Teplitz,**

Oprócz tych spodziewać się można połączenia z **Brüx** ku **Freiberg** w nawiązku z wspomnianą koleją **Lipsko-drezdeńską** i w **Laun** z projektowaną koleją **Lobositz-LaunRakonitz.**

3 Kolej Praga-Dux ma zapewniony niemniej znakomity ruch miejscowy. Znaczenie ruchu tego przedstawia się biorąc na uwagę liczne zaludnienie powiatów, które kolej ta począwszy od stolicy kraju aż do najbardziej przemysłowych czeskich gór średnich (*Mittelgebirge*) przerzyna, uwzględniając dalej dobroć, a w znacznej części znakomitą urodzajność wysoko kultywowanej gleby tej okolicy, uwzględniając wreszcie liczne przy tej drodze już istniejące fabryki, tj cukrownie, browary, młyny parowe, gorzelnie i t p.

W uwzględnieniu przeto powyższych licznych czynników, zapewniających stałą intratność tej kolei, odbywała się gorąca walka konkurencyjna o koncesyę do budowy kolei Praga-Dux.

Ustawą z dnia 25. czerwca 1870. koncesya do budowy i ruchu tej kolei na lat 90 pod bardzo korzystnemi warunkami udzieloną została.

Świetne rezultaty, jakie osiągnęły pod równemi, a poniekąd i mniej korzystnemi warunkami działające przedsiębiorstwa kolejowe w Czechach, jak n. p. koleje: busztiehradzka, Turnau-Kralup, Aussig-Teplitz i inne, usprawiedliwiają w zupełności nadzieje przywiązywane do linii Praga-Bilin-Dux, jako jednej z najważniejszych obfitego w przemysł i węgiel król. czeskiego.

Obszerny prospekt wraz z mapą sytuacyjną tej kolei rozdaje się bezpłatnie we wszystkich miejscach subskrypcyjnych.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla,